

To nie było porwanie

28 października 2012

Gangster skazany za udział w porwaniu Krzysztofa Olewnika kłamał w zeznaniach. Eksperyment przeprowadzony po 11 latach potwierdził podejrzenia prokuratury – podaje portal wprost.pl.

Artur Rechul pięć lat temu zgłosił się na policję i przyznał do udziału w porwaniu. Jednak w czasie wizji lokalnej zachowywał się tak, jakby na miejscu porwania był pierwszy raz. Wygląda na to, że Rechul nauczył się przygotowanej wcześniej roli – czytamy na portalu.

Eksperyment wykazał również, że niemożliwe było, aby porywacze w domu Olewnika nie zostawili za sobą żadnych śladów. Ktoś musiał je uprzątnąć lub śladów w ogóle nie było w domu uprowadzonego, tak jak i porywaczy. Takie wnioski prowadzą do pierwotnej hipotezy śledczych o samouprowadzeniu.

Włodzimierz Olewnik nie kryje oburzenia – dlaczego nie zrobiono wcześniej eksperymentu!

Eksperyment miał służyć ustaleniu czasu przebiegu czynności i działań, podejmowanych przez poszczególne osoby obecne w domu Krzysztofa 11 lat temu, a także odległości pomiędzy uczestnikami tych zdarzeń, zasięgu wzroku czy głosu poszczególnych osób.

Portal Niezależna.pl skontaktował się dzisiaj ze Zbigniewem Niemczykiem, wiceszefem Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, prosząc o komentarz do publikacji wprost.pl, ale odmówił ustosunkowania się dziennikarskich informacji.

Opracowanie: Marek Nowicki

Na podstawie: wprost.pl

Źródło: Niezalezna.pl